

# Kieniewicz, Jan

---

## "Filip II", Geoffrey Parker, Boston-Toronto 1978 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 71/1, 154-156

---

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

irlandzkich, że słowo irlandzki i barbarzyński stały się wprost wymienne". Autor przytacza późniejsze zdanie, że mieszkańcy angielskiej Północy „mogą stać się zbyt irlandzcy i dzicy” (*Irish and savage*, s. 135; podkr. A. M.).

Reakcje Irlandczyków były różnorakie. Ąni wodzowie plemienni ani słuŹący im *fili* — nadworni poeci, bardowie — nie prowadzili ku zjednoczeniu sił przeciw najeŹdźcy; bardowie, których naturalną misją było tworzenie ideologii, bezpośrednio i całkowicie zainteresowani byli w utrzymaniu swej osobistej pozycji przy wodzu. Anglo-Irlandczycy — wielcy właściciele ziemscy poczuli się również zagrożeni przez bezkompromisowych realizatorów królewskiej polityki centralizacji władzy i podboju. Nie mogło być jednak mowy o połączeniu sił, jakkolwiek rebelianci z lat 1569—1576 akcentowali swą irlandzkość strojem i tytułaturą. W rezultacie program i powiązania w metropolii irlandzkich rebeliantów miały charakter konserwatywny: wierzone, że dobrze poinformowana królowa przyzna im rację i poskromi agresywne i bezprawne aspiracje jej urzędników panoszących się w Irlandii.

Konkluzje autora (rozdział VIII) dotyczą głównie kolonizacji anglosaskiej w Ameryce. Doświadczenia z Irlandii dostarczyły stereotypów barbarzyństwa: „barbarzyńskiego tyrana — okrutnego kanibala” i jego ofiary — pokornego, uciemięzonego niewolnika. „Jest więc oczywiste — czytamy w zakończeniu — że doświadczenie zebrane przez ludzi epoki elżbietańskiej w Irlandii otwarło ich umysły ku zrozumieniu procesu rozwojowego, prowadząc ich do koncepcji ewolucji kulturowej, z czego wyciągnęli wnioski praktyczne, aby dostarczył uzasadnienie moralne dla kolonizacji w Ameryce jak też w Irlandii” (s. 162). Autor rzuca na koniec kilka przykładów późniejszych („mamy Indian u siebie; Indian w Kornwalii, Indian w Walii, Indian w Irlandii”, 1652 r.), które można by pomnożyć, sięgając choćby do satyrycznych uwag o Walii Daniela Defoe.

Bardzo dobrze się stało, że autor nie ograniczył się do przedstawienia genezy i realiów elżbietańskiej polityki w Irlandii, że tak wiele uwagi poświęcił jej ideologii. Omówiłem te ostatnie sprawy stosunkowo szczegółowo, bowiem jest to w Europie *casus* klasyczny. Jednakże sprawa antecedensów i analogii nie została wyczerpana. Przypomina się, z jednej strony, półtora wieku wcześniejszy polsko-krzyŹacki spór o nawracanie pogan siłą, z drugiej — wspomniana już propaganda ekspansji szlachty polskiej na Wschód w początkach XVII w. Sprawia wrażenie, że autor zbyt lekko potraktował precedens hiszpański w Nowym Świecie, choć wspomina go kilkakrotnie (s. 66, 126, 133 nn.).

Żywo napisana, logicznie skonstruowana, książka Canny'ego powinna zainteresować nie tylko badaczy obu tak tragicznie powiązanych ze sobą krajów; może posłuŹy kiedyś badaczowi ideologii podboju, a historyk kultury znajdzie tu wskazówki i sugestie dla wielu tematów<sup>6</sup>.

Antoni Mączak

Geoffrey Parker, *Filip II*, Little, Brown and Company, Boston-Toronto 1978, s. 212.

Filip II należy z całą pewnością do najbardziej frapujących władców i nieustannie przyciąga uwagę historyków. Zainteresowanie to od początku związało się z walką polityczną i aż do dziś obrośnięte jest kontrowersjami. Jest rzeczą zastanawiającą, jak od „Apologii” Wilhelma Orańskiego z 1581 r. aż po historyków naszego stulecia biografie Filipa II odzwierciedlają przede wszystkim problemy swojej epoki, niepokoje nurtujące badaczy i ich czytelników. Dzieje famy Filipa II stają się przedmiotem badań analogicznie do losów hiszpańskiej „czarnej legendy”. Wydaje się bowiem, że wielkie postacie, a władca „imperium, w którym słońce nie

<sup>6</sup> Propaganda o „dzikim Irlandczyku”, (który nie doczekał się kariery *bon sauvage*) dostarcza np. wiele materiału do szkicu o epitetach zwierzęcych w walce politycznej. Nawykłym do polowania angielskim gentlemanom łatwo nasuwały się skojarzenia animalistyczne (wynika to z kilku cytatów) — ale J. Derricke (*The Image of Ireland*, London 1581) i inni autorzy używają takich epitetów i porównań świadomie. Latwo zaś wykazać, że niewinnymi zwierzętami operuje się także i dziś, czasem bardzo skutecznie, w agitacji politycznej.

zachodzi", był niewątpliwie jedną z tych postaci, dostarczając kolejnym generacjom pożytki dla wyrażenia ich własnych problemów. Drugim dopiero motywem jest pojawienie się nowych materiałów. Tak w XIX w. nowe perspektywy badawcze otwarły publikacje relacji dyplomatycznych z dworu hiszpańskiego, korespondencji władcy i podstawowego zbioru „Colección de documentos inéditos para la historia de España” (CODDIN). Była to wielka epoka biografistyki, po której nastąpił zastój związany z odwrotem od historii wydarzeniowej. Zainteresowanie osobą Filipa II utrzymuje się jednak stale. Jego najlepszym dowodem są przenikliwe uwagi F. Braudela w książce programowo „anty-wydarzeniowej”. Dzieje panowania Filipa II, koleje jego życia, sylwetka człowieka i władcy dopiero po „La Méditerranée” nabrały nowego sensu. Temat pozornie wyjałowiony przez wielu miernych badaczy pojawia się znowu, kusząc brakiem klarownych rozwiązań. Nowe zapotrzebowanie, nowe zainteresowanie zwróciły uwagę historyków na nowe dokumenty.

Geoffrey Parker, autor cenionych rozpraw z zakresu historii politycznej XVI wieku („The Army of Flanders and the Spanish Road”; „The Dutch Revolt”) sięgnął do archiwum prywatnego Filipa II, zawartego w tzw. papierach Altamiry. W papierach tych, dziś rozbitych na trzy kolekcje, znajdują się przede wszystkim memoranda, notatki robocze, osobiste zapiski króla, który poumieszczał w nich często uwagi na temat swych uczuć, wrażeń i poglądów. W kwestiach nie tylko politycznych. Dokumenty te, pokazujące opinie władcy i sposób reagowania, były już częściowo wykorzystywane, Parker jednak postarał się właśnie na nich oprzeć swoją biografię. Nie jest to więc tylko obraz życia władcy, ani nowa próba syntezy jego rządów. Mamy do czynienia z rozbudowanym esejem przedstawiającym jakby kolejne poziomy osobowości Filipa II. Łączy się w niej w sposób bardzo korzystny pragnienie sprostania zainteresowanym współczesnych odbiorców z chęcią odnowienia spojrzenia na wybitną jednostkę i jej rolę w dziejach.

Parker wykorzystał, rzecz jasna, wiele innych archiwów w Madrycie, Simancas, Paryżu i Londynie. Interesowały go przede wszystkim własnoręczne uwagi i noty władcy, materiał rokujący nadzieję na przeniknięcie tajemnicy osobowości Króla Przewornego. Autor starał się więc przedstawić decyzje i działania władcy nie tylko w kontekście politycznym, ale także psychologicznym. Raczej „wyjaśnić rolę Filipa II niż po prostu potępić lub usprawiedliwić”.

Konstrukcja pracy opiera się na 12 szkicach częściowo odchodzących od chronologii; wśród nich są poświęcone trybowi pracy, rozrywkom, życiu rodzinnemu oraz mitom i legendom towarzyszącym tej postaci. Tekst jest zwięzły i jasny, nie obciąża go nadmiar szczegółów, przeciwnie — uderza ich trafny i staranny dobór. W rezultacie na dwustu stronicach znajdujemy bardzo interesujący zarys postaci w doskonałej formie literackiej, nie pozbawiony wartości dla zainteresowanych badaczy. Książka ta mogłaby mieć u nas duże powodzenie, przełamując bardzo nieciekawą stereotyp panujący w podręcznikach szkolnych.

Trudniej scharakteryzować zasadnicze tezy autora. Chodziło mu przede wszystkim o oderwanie się od jednostronnych, a zatem i schematycznych przedstawień postaci. Spojrzenie niejako „od podszewki” na działalność państwową pozwoliło na wyważenie sądów. Parker zdołał przeciwstawić ujęciom emocjonalnym analizę rzeczową. Szczególnie ważne jest zwrócenie uwagi na naturalność sprzeczności charakterologicznych władcy, wpływ obiektywny rozmiarów jego przedsięwzięcia i okoliczności niezależne rzutujące na posunięcia polityczne. Przekonywająco wypadają uwagi na temat organizacji pracy Filipa II. Autor ustrzegł się demonizowania go, wydobywając proces modernizacji działań administracji borykającej się z rosnącymi komplikacjami, napływem informacji i przestrzenią. Wykazał zrozumienie Filipa dla spraw finansowych, choć podkreśla, że to co się działo w sferze pieniężnej w Europie XVI w., było dla wszystkich niezwykle trudne do pojęcia. Z każdego punktu widzenia system organizacyjny imperium hiszpańskiego można uważać za wzorowy. Inną jest sprawą, że nie był w stanie sprostać przeznaczonemu. I następną, o której Parker mniej pisze, że brakło ludzi zdolnych by sprostać zadaniom i partnerować wielkiemu władcy. Parker podkreśla głęboką religijność Filipa II i jej wpływ na szereg decyzji politycznych. Odrzuca jednak tezę o fanatyzmie. Filip II wierzył w swoją rolę opatrnościową w Europie, umiał jednak odstępować od swoich zasad, gdy tego wymagały okoliczności.

„Filip II” Parkera jest udanym połączeniem myślenia naukowego z formą literacką. Wykazuje również bardzo sugestywnie szansę podjęcia próby wyłamania się z niewoli stereotypu. Ukazuje tym samym wiele perspektyw badawczych. W odniesieniu do samego Filipa II cały zespół spraw nadal czeka na wyjaśnienie. Z chwilą przywrócenia normalnego formatu tej postaci wzrasta zainteresowanie różnymi aspektami jego działalności. Bogactwo materiałów hiszpańskich pozwala sądzić, że epoka ta jeszcze długo będzie dostarczać pola do popisu.

Książka Parkera jest otwarciem nowej perspektywy, można się więc spodziewać nowych osiągnięć już nie tylko w zakresie biografii Filipa II.

Jan Kieniewicz

*Family and Inheritance. Rural Society in Western Europe, 1200—1800*, wyd. J. Goody, J. Thirsk, E. P. Thompson, Past and Present Society, Cambridge University Press 1976, s. VI, 422.

Prezentowany zbiór rozpraw, inicjujący serię publikacji książkowych wydawanych pod patronatem „Past and Present”, należy do kręgu prac poświęconych problematyce historii własności, ale ujmuje ją — nie jak to bywa najczęściej — od strony statystycznej, lecz związków między systemami posiadania i dziedziczenia a strukturą rodziny. Studia regionalne umieszczone w tym tomie uzupełnione zostały rozprawami o szerszym zasięgu i ujęciu porównawczym. Na dwa z nich chciałbym zwrócić uwagę.

Joan Thirsk, w artykule zatytułowanym „The European debate on customs inheritance, 1500—1700” (s. 177—192), omawia bardzo interesująco wielką debatę dotyczącą zasad dziedziczenia, prowadzoną w Europie od XVI wieku. Toczyła się ona z górami dwa wieki, początkowo w kręgach prawników, owocując wieloma rozprawami i polemikami. Poczytność tej literatury była bardzo duża a liczne reedycje świadczyły o wadze problemu. Najbardziej zażartą dyskusję wywoływało pojęcie primogenitury, zastanawiano się nad jej przydatnością, nad korzyściami oraz konsekwencjami społecznymi, jakie pociągało jej stosowanie. Z całą jaskrawością wypłynął w związku z tym problem młodszych synów szlacheckich i ich uszczuplonych praw do dziedziczenia. Zagadnienie to było w istocie główną przyczyną całej debaty.

Akceptowanie primogenitury miało na celu ochronę stanu posiadania rodziny, poprzez radykalne ograniczenie liczby potencjalnych spadkobierców. Pogląd ten znajdował najgorętszych zwolenników wśród średnich i niższych warstw szlachty. Był on z pewnością refleksem względnie spadku dochodów szlacheckich w XVI i XVII wieku przy jednoczesnym wzroście potrzeb i aspiracji przedstawicieli tego stanu, dążących do umocnienia swej pozycji w państwie. Potwierdzają to informacje źródłowe z różnych obszarów Europy, wskazujące na stale rosnące zadłużenie szlachty.

Analiza argumentów zawartych w polemikach pozwala wysunąć przypuszczenie, że istniały spore odmienności w rozumieniu i faktycznym stosowaniu zasady primogenitury. J. Thirsk twierdzi, że na kontynencie traktowano ją znacznie elastyczniej. Prawnicy francuscy czy niemieccy doradzali „sprawiedliwe” rozwiązywanie kwestii młodszych synów czy braci. Wśród szlachty angielskiej dominował pogląd przeciwny. Primogenitura była, mówiąc najogólniej, najbardziej rozpowszechnioną formą sukcesji, odnosiło się to szczególnie do *gentry* i najuboższej szlachty. I mimo że poglądy te znajdowały swych przeciwników, uważano primogeniturę za najkorzystniejszą z punktu widzenia interesów rodziny zasadę dziedziczenia, albowiem stwarzała rodzinie pewniejsze perspektywy awansu w przyszłości. Być może zatem takie właśnie postępowanie szlachty angielskiej, spychając szereg jednostek na margines stanowy, przyczyniło się m.in. do znacznie większej mobilności — płynności — społeczeństwa angielskiego tego okresu, w porównaniu ze społeczeństwami z kontynentu.

Ochrona stanu posiadania rodziny nie ograniczała się do spraw sukcesji. Chęć utrzymania dotychczasowego statusu przerażała się często w ingerencję w sferę życia prywatnego członków rodziny. Prowadzenie odpowiedniej „polityki małżeństw” jest rzeczą znaną, zwłaszcza dla najwyższych warstw hierarchii społecznej. Jednak, jak wnioskuje J. P. Cooper, który zajął się